

Niewielu jest obecnie filozofów w Polsce – a zapewne i poza jej granicami – których bym postawił pod tym względem w jednym rzędzie z Rosiakiem. Dlatego uważam, że artykuły Rosiaka ze względu na swoją wagę teoretyczną powinny zostać jak najszybciej zebrane w jednej książce i w takiej postaci udostępnione publiczności filozoficznej. Jestem przekonany, że tylko wydawanie przez nasze oficyny takich właśnie książek – a nie kolejnych (kiepskich) tłumaczeń importowanej makulatury filozoficznej – stanowić może dostateczny impuls do krystalizowania się ośrodków oryginalnej myśli filozoficznej w Polsce i uchroni nas przez funkcją *przypisywaczy* (a może nawet *przepisywaczy...*), w której chętnie widzieliby nas niektórzy nasi zachodnioeuropejscy i północnoamerykańscy koledzy.

Jacek Juliusz Jadacki

Czy może zaistnieć czująca myśl?

Wiedza a uczucia, red. Alina Motycka, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2003, s. 268

Do wszelkiego poznania dochodzę przez własne zagubienie. Pomiedzy mną a tym, czego nie rozumiem, rozpościera się przepaść zwątpienia. Czuję trud towarzyszący zdobywaniu wiedzy, jak również ten ciężar, gdy ona się poczyną i wzrasta. Jeżeli uczucia przenikają wiedzę, to czy można wiedzą wniknąć w uczucia?

W 2003 roku ukazał się czwarty tom warszawskiej serii Wydawnictwa Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk: „Phoenix. Filozoficzne problemy wiedzy”, pod redakcją Aliny Motyckiej, pt. *Wiedza a uczucia*, podejmujący problem obecności uczuć i emocji w poznaniu. Szesnastu autorów tej książki poszukuje odpowiedzi na pytania o to, jaką rolę pełnią uczucia w procesach uzyskiwania wiedzy naukowej oraz czy i jak jest możliwa wiedza o uczuciach. Okazuje się, że dla większości filozofów nauki, obciążonych tradycją kartezjańską, pytania te ciągle jeszcze pozostają niezrozumiałe, obce czy wręcz zabronione, dlatego refleksje filozoficzno-naukowe uzupełnia wgląd w interdyscyplinarną przestrzeń współczesnej wiedzy humanistycznej na temat uczuć, w oryginalne i nowatorskie ujęcia tej problematyki.

Zbigniew Zaborowski ukazuje rolę stabilności uczuć w utrzymaniu równowagi życiowej człowieka. Autor zakłada, że osobowość, temperament, uzdolnienia i wiedza, jaką człowiek dysponuje, warunkują możliwy stopień jego równoważenia się z warunkami zewnętrznymi oraz z określonym przez nie życiem. Emocje są pierwotną formą orientacji w otoczeniu, umożliwiającą szybką, przedrozumową reak-

cję na zmienność sytuacji i warunków, są błyskawiczną odpowiedzią na najistotniejsze sytuacje. Ich pierwotność dowodzi, iż w samej istocie człowieka tkwi element irracjonalny. Autor uważa, że pozytywne emocje i adekwatne „ja” emocjonalne wraz z wysokim poziomem inteligencji emocjonalnej sprzyjają utrzymaniu i utrwalaniu konstruktywnej, dynamicznej równowagi życiowej, która z kolei, umożliwiając świadomą samorealizację i rozwój życia emocjonalnego, stanowi podłoże szczęśliwej egzystencji. Przedstawiona przez Zbigniewa Zaborowskiego koncepcja równowagi życiowej inspirowane do dalszych odkrywczych badań.

Kwestie sporne wokół problemu uczuć we współczesnej psychologii rozważa Szymon Wróbel. Autor postanawia traktować przeżycia i intelekt jako dwa bieguny jednego kontinuum psychicznego, z których pierwszy informuje o stanach rzeczy, a drugi o ich względnej wartości. W tym ujęciu procesy poznawcze zawsze są przepełnione emocjami, a emocje nigdy nie są ślepe, lecz zawsze tłą się w nich światelka informacji. Szymon Wróbel zauważa, że, z jednej strony, nie można bronić się przed informacjami, nie znając ich treści, z drugiej natomiast, to, co przeżywamy, nie zależy tylko od tego, jak to zdefiniujemy. Odpowiadając na tytułowe pytanie artykułu – „Czy do wyjaśniania zachowań potrzebna jest kategoria emocji” – autor stwierdza, że, choć procesy emocjonalne uzależnione są od poznawczych, a orientacyjne – od emocjonalnych, istnieją sytuacje wyjaśnialne przez procesy poznawcze oraz takie, które mogą być wyjaśnione przez emocje.

Inną konwencję współczesnego sporu o emocje przedstawia Waleria Szydłowska, skupiając się na dyskusji z Freudowską psychoanalizą, zapoczątkowanej przez francuskich postmodernistów Gilles’a Deleuze’a i Feliksa Guattariego wprowadzeniem we wspólnej książce *Anty-Edyp* rewolucyjnego terminu „schizoanaliza” (jako szerokiego, filozoficznego ujęcia psychoanalizy). Na tle metody Freuda autorka przedstawia zarzuty, jakie postmoderniści – uznający nieświadomość za pozytywną wartość nieustannie tworzącą w człowieku dzieciństwo oraz namawiający do produkowania jej w celu zdobywania dla siebie przestrzeni rozwoju i realizacji swych pragnień – stawiają psychoanalizie odkrywającej podświadomość po to, aby ją potępić i zredukować.

Książka zawiera również trzy propozycje potraktowania uczucia jako kategorii filozoficznej. Pierwszą z nich, w niezwykle ciekawy, zaangażowany emocjonalnie sposób, przedstawia Jadwiga Mizińska. Zauważając niewrażliwość filozofii na problem wrażliwości, autorka pragnie przezwyciężyć opozycję rozumu i uczuć na rzecz triady: wrażliwość–uczucia–rozum i włączyć tym samym wrażliwość w krąg podstawowych pojęć filozoficznych. Ważność jej istnienia lub jej braku ukazuje w analizie fenomenu samobójstwa – jako następstwa „choroby wrażliwości”. Dokonując typologii rodzajów samobójstwa, autorka zauważa, że oprócz samobójstw „emocjonalnych”, popełnianych w wyniku nadwrażliwości niszczącej jednego człowieka, istnieją również samobójstwa „logiczne”, będące efektem morderczego rozumowania unicestwiającego cały wszechświat wraz z Bogiem. Samobójstwo

logiczne autorka wiąże z „absurdalną wrażliwością” – wyabsolutyzowaną na sens. Zauważa ona, że nielogiczny bunt przeciwko absurdowi nicości, czyli odwaga wyboru życia, wymaga rewolucji wrażliwości, polegającej na zrównoważeniu wrażliwości metafizycznej zwykłą ludzką wrażliwością na codzienne życie. Jej zanik może zubożać zarówno na życie, jak i na śmierć, prowadząc do trzeciego ze zdiagnozowanych przez autorkę rodzaju samobójstwa – „samobójstwa Jerzego Kosińskiego” – będącego wynikiem przerwania „pępowiny” łączącej człowieka z życiem. Jest ono śmiertelnym ziszczeniem kartezjańskiego marzenia, aby wiedzieć wszystko, nie czując niczego. Zgodnie z przedstawioną koncepcją poczucie jednoczesnej realności świata i samego siebie powstaje na bezpośrednim styku podmiotu z przedmiotami, na granicy między nimi, o której zakłóceniu stanowią anomalie wrażliwości. Stanem optymalnym – pomiędzy wychyleniem się podmiotu w obszar raniących przedmiotów a jego wycofaniem się w równie bolesną pustkę wewnętrzną – jest według autorki wrażliwość naturalna, czyli stan wyważonej czujności, balansowania na linii granicznej człowieka i świata.

Do rangi kategorii filozoficznej podnosi także uczucie Krzysztof Ulanowski, przedstawiając w pracy pt. *Czuję, więc jestem (istnieję!)*. *Uczucia w siódmach poznania czy poznanie w niewoli uczuć?* filozoficzną koncepcję uczuć jako elementu konstytuującego istnienie człowieka. Wychodząc od stwierdzenia, że proces poznania zapośredniczony jest w emocjach, że potrzeba przeżywania i przeżycia wyznacza granice poznawania, autor zastanawia się nad istnieniem prawdy poznania. Sądzi, że takie poznanie, jako zamaskowany instynkt przetrwania, jest aktywnością pozorną, która nie otwiera na rzeczywistość, ale, próbując ją oswoić i opanować, sprowadza siłą wielość do jednorodnej wymierności i „usypia” człowieka. Zastanawiając się nad znaczeniem języka dla procesu poznawczego i jego adekwatnością w stosunku do uczuć, zauważa on, że komunikacja jest odwagą konfrontowania własnej wizji siebie z innością, przekroczeniem trwania w kontemplacji.

Trzecią propozycją potraktowania uczucia jako kategorii filozoficznej jest praca Andrzeja Ledera. Wychodząc od stwierdzenia istnienia emocji, jako niewątpliwego i wymownego faktu świadomościowego, autor próbuje ukazać emocjonalność jako źródło i fundamentalny element poznania oraz bramę rozumienia kondycji ludzkiej. Zastanawiając się, dlaczego człowiek w swojej aktywności poznawczej musi odnieść się do tego, czego nie może uchwycić, dlaczego musi on przeżywać namiętności, Leder stwierdza, że przyczyną, dla której myśl nie może adekwatnie uchwycić przedmiotu, jest fundamentalna nieadekwatność świadomości, polegająca na jej stanie emocjonalnym – będącym swoistym a priori myślenia. Zauważa, że w każdej sekundzie człowiek ociera się o nicość wszelkiego bytu, zjawiska oraz każdej myśli czy idei, której doświadcza – dlatego, aby istnieć, musi on odnosić się do całości istnienia. Pozycja człowieka wobec świata okazuje się balansowaniem na krawędzi przepaści pomiędzy istnieniem a nieistnieniem, a dramat emocji – ciągłym ruchem w poszukiwaniu równowagi.

Całościową, epistemologiczną koncepcję emocji przedstawia również Józef Niżnik w przejrzystej, ciekawie skomponowanej pracy pt. *Uczucie jako wiedza*. Przeciwwstawiając się, upraszczającemu wizerunek człowieka, podziałowi na emocjonalność i racjonalność, autor przyjmuje, że zarówno wiedza, jak i uczucie jest stanem świadomości. A następnie, określając wiedzę jako wynik specyficznie ludzkiej relacji między myślącym lub czującym podmiotem a tym, co poza nim, uznaje uczucie za konieczną, niezastępowalną formę wiedzy. Zgodnie z tą koncepcją rozum i uczucie, jako ludzkie reakcje na świat, są dwoma różnymi sposobami generowania wiedzy. Autor zauważa, że utożsamienie wiedzy z nauką, a w konsekwencji z technologią informatyczną i komunikacyjną grozi sprowadzeniem człowieka do doskonałego komputera. W tym kontekście podkreśla konieczność odbudowy pełnej koncepcji człowieka, przyznającej uczuciu status wartości poznawczej oraz uznającej zdolność przeżywania uczuć za specyficzną cechę gatunku, czyli za nieodzowny element człowieczeństwa. Ponieważ przeżywanie muzyki, jako forma wiedzy, pozwala człowiekowi doświadczyć własnej odmienności od najdoskonalszego komputera, autor nawołuje do wsłuchania się w muzykę własnych uczuć.

Emocjonalną koncepcję matematyki przedstawia Marian Grabowski. Przygląda się on emocjom towarzyszącym konfrontacji z matematyką i zauważa, że odsłaniają one jej aksjologiczne treści. Przyjmując, że w matematyce emocje pełnią funkcję poznawczą, autor zastanawia się nad ich znaczeniem dla poznania matematycznego sensu. Rozważając wykształconą w trakcie nieudanych kontaktów z tym przedmiotem negatywną, izolującą poznawczo emocję niechęci czy odrazy, Grabowski stwierdza, że rdzeniem człowieczeństwa jest fundamentalna niezgoda na własną niedoskonałość bytową, z której wynika nieumiejętność odniesienia się do własnej słabości. Natomiast postawa zauroczenia wspomaga proces rozumienia, umożliwiając uchwycenie wartości przedmiotu. Zdaniem autora emocje umożliwiają jednocześnie wgląd w wartościowość matematyki oraz w wartość zmagającego się z nią podmiotu. Prezentowana fenomenologia poznania matematycznego polega więc na opisywaniu jakości wiedzy matematycznej przez przeżycia towarzyszące kontaktowi z nią.

Z kolei Włodzimierz Klonowski, w artykule pt. *Chaosensologia – fizykalistyczna teoria uczuć*, zastanawia się nad logiczną definicją pojęcia uczucia oraz nad tym, jaką rolę odgrywają uczucia w procesie poznawczym. Stosując teorie fizykalistyczne do koncepcji filozoficznych, autor określa mózg jako złożony układ dynamiczny wykazujący cechę deterministycznego chaosu. Układ taki, podlegając w pełni deterministycznym prawom, pozostaje nieprzewidywalny z powodu nieograniczonej i niekontrolowanej czułości na najmniejsze zmiany jego parametrów i warunków początkowych. Uczucia, zmieniając te warunki, wpływają na procesy poznawcze, umożliwiając intuicję poznawczą, a z kolei każdy poznawany przedmiot wywołuje odpowiednie uczucia, zmieniając stan emocjonalny mózgu. Autor definiuje uczucia jako procesy zmieniające stan emocjonalny bez zmiany stanu świadomości. Zgod-

nie z tą koncepcją uczucia, jako najszybsze, poprzedzają proces uświadamiania oraz procesy myślowe, dlatego też do świadomości nie docierają uczucia, lecz ich uświadamienie – przez które dokonuje się wzajemne wpływanie na siebie uczuć i myśli.

Filozoficzną teorię fizyka na temat wpływu emocji na wiedzę naukową, w pracy pt. *Albert Einstein o emocjonalnych determinantach wiedzy naukowej*, przedstawia również Stanisław Butryn. Autor zauważa, że ten wielki uczony uznawał uczucie i tęsknotę za siły napędowe wszelkiego ludzkiego dążenia i tworzenia. To właśnie bolesne odczuwanie surowości, beznadziejności i pustki powszedniego życia popycha człowieka ku tworzeniu własnego świata, w którym mógłby on spełnić się emocjonalnie, poczuć się u siebie. A więc, jak wykazuje autor, w koncepcji Einsteina poznanie służy zaspokojeniu określonych potrzeb emocjonalnych uczonego. Ponieważ każda teoria naukowa jest jednoznacznie określona przez subiektywny świat doznań, naukowy obraz świata musi być uwarunkowany podmiotowo. Uczony, zakochany w przedmiocie swych badań, przejawia kosmiczną religijność – głęboką wiarę w rozumność budowy wszechświata i tęsknotę za zrozumieniem choćby najmniejszego przeblysku niepojętego rozumu objawiającego się w przyrodzie. W ujęciu Einsteina uczucia motywują do zdobywania wiedzy i składają do akceptacji określonych jej elementów, a wiedza, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, może wyzwać kontemplacyjny zachwyt, nagle olśnienie czy emocjonalny wstrząs. Autor wskazuje jednak na wątpliwą obiektywność tak ujętej, emocjonalnie uwarunkowanej wiedzy.

Małgorzata Czarnocka zauważa, że w tradycji epistemologicznej nieobecność uczuć wynika z przyjęcia dogmatu o autonomiczności rozumu. Prowadzi on, przez rozczłonkowanie idei człowieka na niezależne plany bytowe, do skonstruowania podmiotu poznania – będącego abstrakcją od całości ludzkiej egzystencji. Problem obecności uczuć w poznaniu i ich wpływu na postać i treść wiedzy autorka sprowadza więc do pytania, czy można z natury człowieka wyabstrahować czysto racjonalny, oddzielony od sfery emocji, podmiot poznania. Jej zdaniem łatwiej dowieść, że poznanie aktywizuje całego człowieka, niż tego, że w sytuacjach poznawczych człowiek spłyca swą naturę, zamieniając się w czysty rozum, we fragment całości, jaką potencjalnie może być. Uważa, że redukcja człowieka do warstwy racjonalnej nie jest możliwa, że rozum nie jest suwerenny, nie działa w izolacji, ponieważ uczucia są wkomponowane w każdą osobowość, uczestnicząc we wszelkiej ludzkiej aktywności.

Michał Tempczyk stwierdza, że, jakkolwiek nauka zawdzięcza swą dokładność, wszechstronność i skuteczność dążeniu do sformułowania obrazu świata niezależnego od oczekiwań i emocji ludzi, którzy ją tworzą, to jednak filozof nauki, starając się zrozumieć istotę poznania naukowego, nie może zignorować pytania o rolę, jaką pełnią w nim emocje. Okazuje się bowiem, że teorie naukowe są zależne od psychicznego życia naukowców, że emocje są niezbywalnym składnikiem procesów poznawczych, że uczucia jako ważny składnik ludzkiego działania w świecie

wspomagają również myślenie, nadając mu spoistość, konsekwencję i skuteczność, umożliwiając twórczą koncentrację na problemie. Autor stwierdza więc, że tłumienie emocji przy użyciu rozumu prowadzi do wyjałowienia człowieka. Rezygnacja z pełni życia oddala od zrozumienia świata. Zabawa myślami okazuje się pustą grą szklanych paciorków.

Wiedzę jako lekarstwo na niebezpieczne uczucia proponuje Włodzimierz Ługowski. Autor zastanawia się, czy i jaka wiedza zdolna jest złagodzić coraz bardziej intensywne, nienawistne emocje społeczne spowodowane wzrastającą nierównością w podziale dóbr. Usiłując znaleźć filozoficzne uzasadnienie nierówności społecznych, których skala w wymiarze globalnym, we współczesnym świecie dyktatur finansowych, wzrasta do rozmiarów zagrażających utrzymaniu światowego ładu, autor wyraża nadzieję, iż doktryna determinizmu biologicznego, czyli wiedza o tym, że żyjemy w najlepszym z możliwych światów, ułatwi wyeliminowanie zbędnych emocji.

Uczucia jako reakcję na wiedzę przedstawia z kolei Barbara Kotowa. W swej pracy pt. *Czy nauka jest niemoralna?* poszukuje ona źródeł społecznej dezaprobaty wobec praktycznych efektów realizacji wiedzy naukowej. Rozważając następstwa rozwoju cywilizacji technicznej, autorka zauważa, że coraz silniej wzmaga się zaniepokojenie etycznymi konsekwencjami postępu technicznego. Okazuje się, że nauka, opanowawszy przyrodę, dostarcza pojęć i instrumentów dla coraz skuteczniejszego panowania człowieka nad człowiekiem, że wartości techniczno-użytkowe uzyskują status wartości ostatecznych, że wiedza naukowa utraciła doniosłość dla życia. Autorka podkreśla, że diagnozowany od dawna przez filozofów kryzys kultury polega na zaniku ostatecznych, światopoglądowych wartości. Odpowiadając na tytułowe pytanie swego artykułu, stwierdza ona, że jakkolwiek sama nauka – jako niezdolna do tworzenia wartości, pozostająca obok ostatecznych pytań o sens życia – nie może być ani moralna, ani niemoralna, jednak niemoralne, a nawet wartościobójcze mogą być negatywne konsekwencje jej technicznych zastosowań.

Kwestię powiązań emocji z wartościowaniem rozważa również Maria Gołębiewska. Autorka przyjmuje, że emocje są, przeżywanym wewnątrznie oraz manifestowanym zewnątrznie, stosunkiem jednostki do siebie i świata, zakładającym ocenę i wartościowanie. W swojej pracy rozważa ona współczesne koncepcje aksjologiczne uznające subiektywne emocje za źródło wartościowania i oceny etycznej oraz za czynnik twórczy ściśle powiązany z poznaniem. W świetle przedstawionych przez siebie teorii Gołębiewska zauważa, że współczesny kryzys tożsamości, podmiotowości i wartości może wynikać z niedoceniań wartości indywidualnych przeżyć i emocji, przenikających procesy poznawcze.

Aksjologiczny nurt rozważań o emocjach prezentuje także Alina Motycka. Uznaje ona emocję za podstawę procesu twórczego. Zdaniem autorki czucie – jako subiektywny osąd, nadający wartość każdej treści świadomości i będący przyczyną uczuć – jest nieodłącznie wpisane w postawę twórczą uczonego, przejawiającą się zawyżonym i bardzo intensywnym stanem emocjonalnym. W sytuacji kryzysowej

uczony przestaje rozumieć swój świat – którego uporządkowany obraz wali się w gruzy. Brak przystosowania budzi kompleksy i uwalnia emocje, zdzierające z człowieka izolacyjny pancerz ochronny. Niezadowolenie twórcy z zastanego stanu rzeczy powoduje jego wycofanie się w głąb nieświadomości – skąd czerpie on inwencję twórczą. Autorka stwierdza, że bez emocji negatywnych (wartościujących odrzucająco) – umożliwiających zgłębienie siebie, oraz tych akceptujących – za sprawą których nieświadoma treść przebija się do świadomości, proces twórczy w nauce nie miałby szans realizacji. Okazuje się więc, że emocje, służąc poznaniu, sięgają głębiej niż narzędzia rozumu.

Wszyscy spośród autorów przedstawionej przeze mnie książki wskazują na istotną rolę uczuć w procesie uzyskiwania wiedzy naukowej. Sam fakt dostrzeżenia znaczenia uczuć dla poznania uważam za bardzo obiecujący i ważny dla współczesnej humanistyki. Otwiera to bowiem nadzieję na obalenie grubego i twardego muru, jaki na przestrzeni historii nauki i filozofii nauki urósł pomiędzy rozumem a uczuciami, a przez to na odnalezienie spoiwa, przy pomocy którego udałoby się odbudować pełny obraz człowieka – jako żywej, inteligentnej i czującej istoty. Moim zdaniem wiedza wyłania się z chaosu uczuć. To one różnią nas od doskonałych, ograniczonych w swej nieomyślności komputerów. Omylność człowieka jest powodem jego twórczości, czyli błędzenia w poszukiwaniu nowych sensów. Droge do zrozumienia mogą oświecić uczucia.

Anna Kamińska

W stronę przeszłości, w stronę przyszłości

Stanisław Borzym, *Przeszłość dla przyszłości*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2003, s. 333

Uważa się powszechnie, że od czasów wydania *Wykładów z historii filozofii* Hegla filozofowie przestali postrzegać dzieje filozofii jako zbiór doksograficznych kompendiów, a zaczęli (z wolna, co prawda, i z oporami) widzieć w niej samodzielną naukę filozoficzną. Polskie zainteresowanie historią filozofii wydało swe dojrzałe owoce w wieku dwudziestym. Przy tej okazji wspomina się zazwyczaj dzieło Stefana Swieżawskiego *Zagadnienie historii filozofii* bądź, napisane wprawdzie przez historyka idei i socjologa, lecz ciągle aktualne i niezbędne dla historyków filozofii opracowanie Jerzego Szackiego *Dylematy historiografii idei*. Z rozmysłem wymieniałam prace dotyczące przede wszystkim zagadnień metodologicznych, pomija-